

Wstęp

Tom zawierający wywiady, wypowiedzi i autokomentarze Teodora Parnickiego do własnej twórczości oraz, silnie z nią powiązanej, biografii przywraca teksty, które dziś są już nieco zapomniane – spoczywają w zbiorach bibliotek, w pożółkłych rocznikach prasy kulturalnej PRL (coraz częściej udostępnianych już tylko w wersjach cyfrowych czy w postaci mikrofilmów) – a które budzą zainteresowanie głównie dość wąskiego grona badaczy twórczości autora *Srebrnych orłów*. Wypowiedzi te, nawet jeśli prezentowane tu tylko w wyborze, są jednak z pewnością warte ocalenia i przywrócenia do szerszego obiegu czytelniczego, gdyż stanowią niezwykle cenne źródło informacji o faktach, książkach, wydarzeniach i postaciach historycznych, które przez lata inspirowały wyobraźnię twórczą Parnickiego i były swoistym podglebieniem powieściopisarstwa tego największego wizjonera i odnowiciela gatunku powieści historycznej w literaturze polskiej XX wieku. Wypowiedzi i wywiady, których udzielał Teodor Parnicki, czasem w ramach publicznych spotkań z czytelnikami, częściej jednak w zacisznym gabinecie swojego warszawskiego mieszkania, dają wgląd w mechanizmy rządzące twórczością tego pisarza – pozwalają zrozumieć motywacje (intelektualne, estetyczne, biograficzne), które doprowadziły do przekształcenia powieści historycznej z gatunku pierwotnie rozrywkowego w literaturę elitarną, nastawioną na czytelnika konesera, ostatecznie zaś w gatunek niemal hermetyczny, coraz bardziej skupiony na autoanalizie

i autotematyczności, gatunek przez zniecierpliwionego krytyka określony swego czasu jako literatura „paranoickoidalna”¹.

Zgromadzone tu – po raz pierwszy w jednym tomie – wybrane wypowiedzi autora *Słowa i ciała* mogą stać się w pewnym sensie doskonałym dopełnieniem niezwykle cennych wykładów, jakie Teodor Parnicki – zaproszony jako *visiting professor* – prowadził w roku akademickim 1972/1973 na Uniwersytecie Warszawskim, a które ukazały się najpierw w wyborze w roku 1974, w wersji pełnej zaś w roku 1980².

Zrozumienie obecnego wyboru, jego kształtu i charakteru, będzie najpełniejsze, jeśli weźmiemy pod uwagę osobliwy kontekst biografii Teodora Parnickiego, gdyż – jak chyba można założyć – właśnie ta biografia w dużej mierze sprawiła, iż proza historyczna, jaką pisarz tworzył, jedynie częściowo została przyswojona przez kulturę polską; większa część tej twórczości pozostała nieco na uboczu, na marginesie głównych nurtów literackich. Biografię tę zarysowuje otwierająca niniejszy tom krótka wypowiedź, jakiej udzielił Teodor Parnicki w 1957 roku głównemu w owym czasie pismu Stowarzyszenia PAX – „Słowu Powszechnemu”³. Ta krótka autoprezentacja towarzyszyła powrotowi na krajowy rynek czytelniczy debiutanckiej powieści *Aecjusz, ostatni Rzymianin* (1937)⁴ oraz ukończonych i wydanych w Jerozolimie *Srebrnych orłów* (1944/1945)⁵. Obie te powieści objęte zostały w 1951 roku zapisem cenzury. Dla krajowego odbiorcy był wówczas Parnicki emigracyj-

¹ B. ZADURA: *Koło za kołem, koło za kołem*. „Twórczość” 1974, nr 8. Podobne określenia pojawiały się w dyskursie krytycznym także wcześniej. Parnicki odnosił się do nich w swoich powieściach, na przykład w *Sekrecie trzeciego Izajasza*.

² T. PARNICKI: *Rodowód literacki*. Warszawa 1974; IDEM: *Historia w literaturę przekuwana*. Warszawa 1980.

³ T. PARNICKI: *Teodor Parnicki mówi o sobie*. „Słowo Powszechne” 1957, nr 302, s. 6.

⁴ Pierwsze krajowe wydanie ukazało się na fali październikowej odwilży nakładem Instytutu Wydawniczego PAX w 1956 r.

⁵ Pierwsze wydanie powojenne ukazało się we Wrocławiu nakładem przeniesionej ze Lwowa oficyny „Książnica-Atlas” w 1949 r., wydanie Instytutu Wydawniczego PAX – 1956 r.

nym powieściopisarzem historycznym, którego dzieła, podobnie jak powieści Zofii Kossak, powracają na półki księgarskie dzięki zmianom po październiku 1956 roku. Historia Parnickiego jednak, jak wskazuje notatka, była znacznie bardziej skomplikowana.

Urodzony w Charlottenburgu pod Berlinem w 1908 roku, a wychowany w dość typowej rosyjskiej rodzinie inteligenckiej mieszkającej w Moskwie, Teodor Parnicki (1908–1988) do dwunastego roku życia posługiwał się prawie wyłącznie językiem rosyjskim. Odkrywanie złożoności własnej biografii (i tożsamości) wymusiła na bardzo młodym Teodorze I wojna światowa i późniejsze obie rewolucje rosyjskie. Wówczas to ojciec – mieniszewik – inżynier Bronisław Parnicki (1880–1928), obywatel niemiecki wychowany głównie w Rosji, absolwent politechniki berlińskiej, przypomniał sobie (i swojej rodzinie) swe odległe, wielkopolskie korzenie. W trudnej sytuacji politycznej I wojny światowej pochodzenie Parnickich pozwalało im uniknąć represji, jakie spotykały Niemców mieszkających wówczas w Rosji. W 1918 roku, po śmierci matki Teodora – pochodzącej z Kijowa Żydówki Augustyny Piekarskiej – i zawarciu przez ojca ponownego małżeństwa, młody Parnicki rozpoczął trudną wędrówkę: wraz z Korpusem Kadetów białej armii generała Aleksandra Kołczaka dotarł przez Syberię, Omsk aż do Władywostoku. Po kilku miesiącach pobytu przedostał się stamtąd kolejną do chińskiej Mandżurii – do miasta Harbin nad rzeką Sungari. W tej dalekowschodniej młodej, wielokulturowej metropolii w wieku lat dwunastu dostał się pod opiekę miejscowej Polonii i rozpoczął od podstaw naukę języka polskiego jako uczeń tamtejszego polskiego Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. W tym czasie, już jako piętnastolatek, będąc pod wielkim wrażeniem wiedzy i osobowości harbińskiego konsula, orientalisty i nauczyciela Konstantego Symonolewicz (1884–1952), postanowił zostać polskim powieściopisarzem historycznym.

Z tym postanowieniem przyjechał Parnicki na studia do Polski w 1928 roku. Wybrał Uniwersytet Lwowski – jako miejsce, w którym wykładał największy wówczas znawca poezji Słowackiego profesor Juliusz Kleiner. Nie ukończywszy formalnie studiów

(polonistycznych, choć przymierzał się też do anglistyki i orientalistyki), rozpoczął Parnicki swą pracę literacką; w tym samym czasie opublikował w prasie najpierw debiutancką powieść *Trzy minuty po trzeciej*⁶, następnie sporo opowiadań (1932–1933)⁷, a także bardzo wiele tekstów krytycznych poświęconych głównie literaturze rosyjskiej (emigracyjnej i sowieckiej) oraz historii i powieści historycznej. Zwieńczeniem lwowskiego okresu życia Parnickiego była wydana przez Rój w 1937 roku świetnie przyjęta przez krytykę powieść o czasach schyłku Cesarstwa Rzymskiego – *Aecjusz, ostatni Rzymianin*. W latach lwowskich Parnicki miał już jednak dość dobrze sprecyzowany plan swojej dalszej twórczości; obmyślał kolejne powieści: o kontrowersyjnej Indiance Malintzin – kochance i tłumaczu konkwistadora Hernána Cortésa, o Konstancynie Wielkiej, Zbigniewie Oleśnickim; wreszcie, już w 1936 roku, naszkicował plany dwóch powieści historyczno-fantastycznych: o alternatywnej historii Rzymu i chrześcijaństwa z czasów Juliana Apostaty i o dziejach Polski po (zwycięskim) powstaniu listopadowym.

Wszystkie te plany zostały brutalnie przerwane z chwilą wybuchu II wojny światowej. Po aresztowaniu przez NKWD w styczniu 1940 Parnicki spędził w sowieckich więzieniach prawie dwadzieścia miesięcy. Po tym czasie, w grudniu 1941 roku, rozpoczął osiemnastomiesięczny okres pracy w Ambasadzie Polskiej w Kujbyszewie, najpierw jako zastępca *attaché* prasowego, następnie jako *attaché* kulturalny tej placówki. Wiosną 1943 roku, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między ZSRR a rządem polskim w Londynie, Parnicki, wraz z całym personelem Ambasady, dotarł na Bliski Wschód. Spędził kilka miesięcy w Jerozolimie (gdzie ukończył *Srebrne orły*) i w Wielkiej Brytanii, by ostatecznie w sierpniu 1944 roku przyjechać do Meksyku jako *attaché* kulturalny reprezentujący polski rząd w Londynie.

⁶ Powieść ukazywała się w odcinkach w „Lwowskim Kurierze Porannym” od lipca 1929 do stycznia 1930 r. Wydanie książkowe ukazało się w 2015 r. nakładem Oficyny Literackiej Noir sur Blanc.

⁷ Wybór opowiadań przedwojennych ukazał się nakładem Instytutu Wydawniczego PAX w 1958 r.

Gdy w lipcu 1945 roku zakończyła się misja Ambasady, Parnicki stanął przed niezwykle trudną decyzją – określenia swojej postawy wobec nowych, komunistycznych władz w Polsce. Ostatecznie ów polski powieściopisarz historyczny, ale też wielki miłośnik Rosji, jej kultury i literatury, uznał, że złożenie przez niego deklaracji lojalności wobec podporządkowanych Moskwie komunistycznych władz polskich nie jest możliwe. Postanowił zostać w Meksyku – już jako osoba prywatna – i poświęcić się pracy literackiej. Konsekwencje tej decyzji były jednak bolesne: przede wszystkim rozpadło się pierwsze małżeństwo Parnickiego – z Elżbietą Parnicką pisarz utracił kontakt po swoim aresztowaniu we Lwowie, po wojnie zaś władze polskie nie pozwalały na jej wyjazd za granicę⁸. Kilka powojennych lat to też czas poważnych problemów finansowych Parnickiego, utrata kontaktu z czytelnikami (a więc i poczucia sensu pracy pisarskiej) oraz swoistego wyobcowania ze środowiska emigracji, która nie rozumiała uporu, z jakim autor *Srebrnych orłów* chciał się poświęcać wyłącznie powieściopisarstwu. Przejmujące świadectwo tych trudnych lat można znaleźć w listach Teodora Parnickiego i Jerzego Giedroycia z okresu meksykańskiego⁹.

Ten ciemny okres życia pisarza był jednak również czasem twórczych poszukiwań, których efekt stanowiły dwie powieści – *Słowo i ciało* oraz wydana przez Instytut Literacki w Paryżu powieść z czasów hellenistycznych *Koniec „Zgody Narodów”* (1955). Powieści te stanowiły swoisty przełom i otwały drogę utworom pisanym już innym językiem i opartym na innych niż dotychczasowe założeniach intelektualnych i estetycznych. Lata te były też czasem swoistego „polowania na Parnickiego” – czasem prób podejmowanych w kraju przez Instytut Wydaw-

⁸ Po wielu nieskutecznych próbach zorganizowania spotkania Parnickiego z żoną Elżbietą ostatecznie doszło do rozwodu; druga żona pisarza Eleonora Parnicka (ślub zawarty *per procura*) przyjechała z Londynu do Meksyku w początkach 1956 r.

⁹ J. GIEDROYC, T. PARNICKI: *Listy 1946–1968*. Oprac. A. DOBROWOLSKI. Cz. 1–2. [Archiwum „Kultury” 14]. Warszawa 2014.

niczy PAX (wydawnicze ramie lojalnego wobec władz komunistycznych katolickiego Stowarzyszenia PAX, realizującego politykę ówczesnych władz polegającą na przekonywaniu do PRL wybranych pisarzy emigracyjnych), których celem było najpierw przywrócenie prozy Parnickiego na rynek wydawniczy w Polsce, a w dalszej perspektywie zorganizowanie powrotu pisarza do kraju. Ostatecznie oba te cele zostały osiągnięte. Od roku 1956 Instytut Wydawniczy PAX był głównym wydawcą dzieł pisarza w Polsce, natomiast po zorganizowaniu jego dwóch kilkumiesięcznych wizyt w kraju doprowadził do tego, że w 1967 roku Teodor Parnicki z żoną Eleonorą przeprowadził się z meksykańskiej samotni na Paseo de la Reforma do Warszawy.

Lata sześćdziesiąte to dla pisarza czas szczególnej popularności i bliskiego kontaktu z czytelnikami. Powieści takie jak *Tylko Beatrycze* (1962), pierwsze tomy *Nowej baśni* (cały cykl ukazał się w latach 1962–1970), trylogia *Twarz księżycy* (1961–1967) spotykały się – mimo trudności, jakie stawiała przed odbiorcą nowa proza historyczna Parnickiego – z żywym odbiorem czytelników i krytyki. To czas pierwszych monografii twórczości Parnickiego¹⁰, ale przede wszystkim czas żywego dialogu pisarza z czytelnikami – dialogu, którego Parnicki tak bardzo potrzebował w latach meksykańskiej izolacji. Ostatni okres jego życia – lata 1967–1988 – był czasem nie tylko intensywnej pracy pisarskiej, lecz także dalszego przekształcania prozy. Wraz z takimi powieściami jak *Tożsamość* (1970) i *Przeobrażenie* (1973) pisarz wprowadził do swej twórczości elementy autobiograficzne, natomiast w powieściach *Muza dalekich podróży* (1970) i *Sam wyjdę bezbronny* (1976) zrealizował swoje przedwojenne jeszcze wizje powieści historyczno-fantastycznych. Proza Parnickiego z tego czasu przestała już być jedynie historyczną – powieści łączyły w sobie elementy historii, fantastyki (historii alternatywnej), autobiografii i metafizyki, ich wielogłosowość zaś miała też wymiar czysto językowy – do niezwykle skomplikowanej składni swej prozy dodał pisarz kolejny element: licz-

¹⁰ Pierwszą monografią była praca Teresy CIEŚLIKOWSKIEJ *Pisarstwo Teodora Parnickiego* (Warszawa 1965).

ne cytaty i frazy w językach rosyjskim, hiszpańskim, angielskim oraz łacińskim. W latach siedemdziesiątych drogi Parnickiego i jego czytelników zaczęły się rozchodzić, coraz większy hermetyzm i autotematyzm jego tekstów – skrajnymi przykładami tych cech są powieści *Sekret trzeciego Izajasza* (1984) i *Rozdwojony w sobie* (1983) – zniechęcały zarówno część krytyków, jak i czytelników. Parnicki był tego świadom, gdy mówił,

Kiedys, jeden z krytyków literackich rzekł (powtarzam te słowa od lat), iż istnieją dwa poziomy snobizmu: poziom niższy – to Parnickiego czytać, poziom wyższy – to powiedzieć, że Parnickiego się nie czyta¹¹.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych pisarz zaczął cierpieć na głęboką depresję (z której udało mu się wyjść dopiero pod koniec dekady¹²), a pytanie o sens jego własnej pracy jako polskiego powieściopisarza historycznego, postawione po raz pierwszy w ostatnim, szóstym tomie *Nowej baśni* (1970), stawalo się coraz bardziej nurtujące. Dwie ostatnie powieści wydane za życia tego autora – świetny powrót do bardziej klasycznej (na miarę prozy Parnickiego) formuły powieści historycznej *Dary z Kordoby* (1981) oraz *Kordoba z darów* (1988) – zostały prawie niezauważone przez krytykę, natomiast ostatnie, pisane w latach osiemdziesiątych – rozliczeniowa *Opowieść o trzech Metysach* (1994) i *Ostatnia powieść* (2003) – ukazały się już pośmiertnie.

Rozmowy z Teodorem Parnickim wybrane do tego tomu ułożone są w sposób chronologiczny. Dzięki temu czytelnik może odczuć efekt swoistego naturalnego towarzyszenia twórczości

¹¹ B. KURYLCHYK: *Historiozofia ludzkiego rozumu. Rozmowa z Teodorem Parnickim o prawdzie historycznej i powieściopisarstwie*. „Student” 1986, nr 6, s. 8. Por. s. 277–285 (*Historiozofia ludzkiego rozumu*).

¹² Temat walki z depresją w latach siedemdziesiątych powraca jeszcze wielokrotnie w *Dziennikach z lat osiemdziesiątych* (T. PARNICKI: *Dzienniki z lat osiemdziesiątych. Notatki o własnej pracy literackiej*. Oprac. T. MARKIEWKA. Kraków 2008).

pisarza przez ponad trzy dekady. Autokomentarze wyrażane w wywiadach i wypowiedziach okolicznościowych doskonale odzwierciedlają dynamikę dojrzałej i późnej twórczości Parnickiego. Przeplatanie się wątków, ogłęd problemów z różnych perspektyw, odwoływanie się do źródeł historycznych czy do własnej biografii pozwalają dostrzec bogactwo inspiracji oraz charakter refleksji nad twórczością literacką. Duża w tym zasługa samych rozmówców – wiernych czytelników i zaangażowanych krytyków literackich, którzy przez lata śledzili rozwój prozy historycznej Teodora Parnickiego, a często zaliczali się do ścisłego grona przyjaciół pisarza. Szczególnie ważne wydają się w niniejszym tomie rozmowy prowadzone przez Andrzeja Piotrowskiego, Zygmunta Lichniaka, Wacława Sadkowskiego i Wojciecha Jamroziaka, którzy, poszukując dróg zrozumienia dzieła Parnickiego, zachęcają pisarza do pogłębionego komentowania jego dzieł, wyjaśniania źródeł inspiracji i tajników warsztatu pisarskiego. Dwa obszary tematyczne wydają się tu szczególnie interesujące: pytania o charakter i sens powieściopisarstwa historycznego oraz autobiograficzne odwołania do czasów dzieciństwa i młodości.

W pierwszym obszarze – refleksji nad powieścią historyczną – w wypowiedziach i rozmowach pisarza z lat sześćdziesiątych dominuje problem prawdy historycznej i zmyślenia oraz odwołań do źródeł¹³. Parnicki wyraźnie zdefiniował wówczas swoje rozumienie powieściopisarstwa historycznego jako twórczości silnie związanej ze źródłami historycznymi (ale i przez nie ograniczonej). Nie jest to zatem powieściopisarstwo, które stanowi tworzenie *ex nihilo* – przeciwnie, sposób przedstawiania historii jest zawsze determinowany przez historyczne źródło.

Mój pogląd na ten temat – mówi Parnicki – ulega zmianom w czasie. Ale zasadniczo trzymam się zasady, że wiąże mnie prawda historyczna, czyli to, co zostało stwierdzone źród-

¹³ Zob. *Zmyślenie a prawda historyczna* (s. 41–60) oraz *Zwierzenia powieściopisarza historycznego* (s. 61–72).

dłowo. Ale, jak wiadomo, w źródłach są luki i niedopowiedzenia, sytuacje, co do których historycy nie są zgodni. I tu wkracza prawo wyobraźni historycznej (s. 99).

Stąd wynika podstawowa cecha powieściopisarstwa Parnickiego – literacka reprezentacja historii jest w jego tekstach owocem wyobraźni uformowanej przez wiedzę, przez precyzyjną analizę i interpretację źródeł, ale również analizę ich interpretacji i reinterpretacji dokonanych przez historyków. Doskonała znajomość ogólna epoki, o której pisze, łączyć się musi z nieufnością wobec źródeł, krytycyzmem, podejrzliwością i szukaniem najlepszych możliwych interpretacji tego, co i jak się wydarzyło. Ten krytyczny ogląd historycznych źródeł każe Parnickiemu szukać interpretacji alternatywnych. Kiedy Kolumb w istocie „odkrył” Amerykę – w roku 1492 czy może, jak twierdzą niektórzy historycy, swoje przypuszczenia opierający na pewnych źródłach, już w roku 1474? Jaka była naprawdę rola Joanny d’Arc? Czy faktycznie spłonęła ona na stosie, czy też, jak mogą sugerować pewne źródła historyczne, była obiektem niezwykle złożonej intrygi politycznej, operacji, która otwiera nieskończenie wiele możliwości interpretacji opartych na źródłowo poświadczonych faktach i w ich granicach? Literacka wyobraźnia czerpiąca z historycznego źródła nie jest wyobraźnią naiwną – to wyobraźnia, która wie, że każde źródło ma swoje uwarunkowania, służyło jakiejś idei (politycznej, religijnej, militarnej), samo było jedynie interpretacją zdarzenia i takiej pogłębionej interpretacji się domaga. W tym sensie, jak ujął to Parnicki w rozmowie z Krzysztofem Mętrakiem w 1968 roku,

Powieść to jakby rozwiązywanie łamigłówek, przede wszystkim dla autora. Zaczynam książkę, będąc w labiryncie, z którego szukam wyjścia (s. 114).

W tym labiryncie nie porusza się jednak Parnicki po omacku – jego przewodnikami są niezliczone opracowania historyczne, od

monografii o charakterze przekrojowym, takich jak *Cambridge Medieval History*, po szczegółowe analizy zapisków kronikarskich. Rozmowy zamieszczone w tym tomie pozwalają na ogłód tej wielojęzycznej biblioteki pisarza, na rekonstrukcję sieci powiązań, źródeł i autorów, którzy inspirowali wyobraźnię Parnickiego w jego dziele przekuwania historii w literaturę.

Co szczególnie interesujące, z kilku rozmów z pisarzem wyłania się przekonanie Parnickiego, że najważniejsze elementy jego koncepcji powieściopisarstwa historycznego można ująć w kategoriach teologicznych. Pisarstwo historyczne bowiem nie jest swobodną, nieograniczoną *creatio ex nihilo* – co w teologii chrześcijańskiej stanowi domenę Boga-Stworzyciela, ale bliższe jest procesowi wskrzeszania, niczym wskrzeszenie Łazarza z Janowej Ewangelii, procesowi „zstępowania do piekieł” z apostołskiego *Credo* i przywracania do życia prawdziwych postaci, które w dziele literackim uzyskują istnienie quasi-realne, otrzymują głos, nawet jeśli to tylko głos prawdopodobny, prowadzą dialog z samymi sobą i z innymi postaciami, a ostatecznie zapraszają do dialogu samego autora. Przywracanie do życia, wskrzeszanie jest oczywiście procesem naznaczonym autorską subiektywnością. Jak mówi Parnicki:

tak zwane wskrzeszanie przeszłości dokonuje się w ten sposób, że to, co jest wskrzeszane, przechodzi przez pryzmat osobowości wskrzeszającego. Dlatego też to, co się zwykle nazywa informacją o fakcie historycznym, jest informacją formułowaną przez kogoś, kto ma w stosunku do danej sytuacji historycznej pewne swoje osobiste nastawienie. Wydaje mi się, że każda powieść historyczna musi być rozpatrywana dwustronnie: z jednej strony jest ten materiał, który autor prezentuje, ale z drugiej strony jest rozkład światła i cieni, gdy chodzi o prezentowanie tego materiału. Ten rozkład światła i cieni jest w największej mierze uzależniony od psychiki i formacji umysłowej pisarza, a psychika i formacja umysłowa są wytworem biografii (s. 133).

W tym ujęciu należałoby szukać powodów, dla których powieści Parnickiego z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych tak silnie integrują elementy historyczne z autobiografią pisarza. Subiektywna interpretacja źródła historycznego nie może bowiem prowadzić do jakiejś ostatecznej pracy obiektywnej – jest co najwyżej sumą wielu subiektywizmów nieustannie poddawanych reinterpretacji. A reinterpretacja ta często w prozie Parnickiego nabiera wymiaru teologicznego. Obok obrazu Boga-wskrzesiciela w rozmowach pojawia się bowiem próba teologicznego wyjaśnienia głównego motywu literackiego prozy Parnickiego – mieszańca:

Za klasyczny przykład dziejowy społeczności mieszańców uważam chrześcijaństwo – tezą byłaby teologia judaizmu, antytezą – kultura i filozofia grecko-rzymska. Zresztą – o ile wolno mi pozwolić sobie na pewien paradoks – Chrystus w pełni Bóg i równocześnie w pełni – człowiek, według teologii soboru chalcedońskiego z roku 451, jest symbolem najwyższej formy mieszańca. Można tę samą sprawę postawić nieco inaczej: szara kaczka prześladowana zarówno przez białe, jak i czarne, wynajduje sobie własne sposoby ratowania się (w świecie ludzkim wynajduje idee) niedostępne ani czarnym, ani białym (s. 102).

To częste czerpanie z kategorii teologicznych – zarówno w interpretacji własnego rozumienia powieściopisarstwa, jak i w formie tematów literackich, jak ma to miejsce w przypadku „umowy cezarejskiej” ustanawiającej prymat Piotra (Mt 16,16), problemu sukcesji apostoelskiej (kluczowego w powieści *Sam wyjdę bezbronny*) czy niemal obsesyjnego powracania do obrazu cierpiącego Sługi Jahwe z księgi Deutero-Izajasza (*Sekret trzeciego Izajasza*) – ma jednak również uwarunkowania biograficzne. Głębokie intelektualne przeżycie teologii chrześcijańskiej, poznanej w ultrakatolickim środowisku polskiego gimnazjum w chińskim Harbi-

nie, okazało się bowiem trwalsze niż sama realna przynależność Parnickiego do Kościoła katolickiego¹⁴.

We wszystkich swoich poszukiwaniach pozostawał jednak Parnicki zdecydowanie powieściopisarzem historycznym. Odrzucał próby oceniania swojej twórczości jako „powieści z kluczem”, powieści „pozornie historycznych”. Odrzucał sugestie krytyków, że cechuje się swoistym „eskapizmem”, a jego powieści są próbami ucieczki w przeszłość, by nie zabierać głosu w sprawach współczesnych – wszystkie działania pisarza, kolejne napisane powieści były bowiem podporządkowane jednemu celowi: zdefiniowaniu na nowo gatunku powieści historycznej jako poważnego namysłu nad historią, namysłu realizowanego w formie wyrafinowanej gry literackiej o precyzyjnie określonych założeniach. Ta bezkompromisowość, jak się wydaje, kazała Parnickiemu szczegółowo wyjaśnić w obszernej rozmowie z Wacławem Sadkowskim, dlaczego w odczuciu pisarza powieść Jeana d’Ormessona *Chwała cesarstwa* nie jest w istocie powieścią historyczną, choć jako taka odniosła niebywały sukces komercyjny i zdobyła uznanie krytyków. To, czy do końca udało się Parnickiemu zachować kontrolę nad stworzonym dziełem, pozostaje kwestią otwartą. Wydaje się, że pisarz w późnej twórczości, niczym uczeń czarnoksiężnika, przestał panować nad swym rozrastającym się literackim światem, w czym stał się podobny do poety, którego najbardziej cenił w literaturze polskiej – Juliusza Słowackiego. Jak zapisał w *Dzienniku*...:

Chwilami wydaje mi się, że podświadomie podejmowałem liczne próby kontynuacji *Darów z Kordoby* z celem, by pozo-

¹⁴ W listach do Konstantego Symonolewicz Parnicki wskazuje, że na jego życie duchowe i intelektualne największy wpływ wywarli, obok ojca, dwaj opiekunowie z harbińskiego gimnazjum: właśnie Konstanty Symonolewicz oraz ksiądz Władysław Ostrowski (1874–1936) z parafii pw. św. Stanisława w Harbinie. W latach trzydziestych Parnickiemu blisko było do filozofii chrześcijańskiego personalizmu. W swojej *Opowieści o trzech Metysach* (1994) podjął próbę opisanie powodów, dla których w latach pięćdziesiątych oddalił się od katolicyzmu. Zob. list z 7 sierpnia 1932 r. W: T. PARNICKI: *Listy do Konstantego Symonolewicz z lat 1928–1949*. Wstęp i oprac. T. MARKIEWKA. Katowice 2020, s. 343.

stały po mnie [...] liczne też luźne fragmenty, jak po Słowackim zostały liczne luźne fragmenty *Króla-Ducha*¹⁵.

Powieść historyczna Parnickiego – odnowiona jako gatunek na miarę drugiej połowy XX wieku – nie była łatwa w odbiorze. Stanowiła wyzwanie zarówno intelektualne, jak i estetyczne, była efektem zmagania się z materią historii, własną wrażliwością i językiem, mającym swe źródła w klasycznej retoryce czy prozie polskiego renesansu. Zapraszała czytelnika w świat o nieskończonej złożoności i niczego czytelnikowi nie ułatwiała. Powieść historyczna była dla samego Parnickiego niekończącą się zagadką, łamigłówką, intelektualnym wyzwaniem. W obszernym wywiadzie, jakiego Parnicki udzielił z okazji swojego jubileuszu – osiemdziesiątych urodzin – jednemu z najwierniej towarzyszących twórczości pisarza krytyków Zygmuntowi Lichniakowi, stwierdził:

Kiedy zaczynałem pisać *Tylko Beatrycze*, zupełnie nie zdawałem sobie sprawy, jak się będzie zaczynać akcja powieści, co się w niej będzie działo. Tak jest z większością moich dzieł. Może dlatego, że ja jestem chyba spóźnionym uczniem Freuda, nie w tym sensie, żebym podzielał wszystkie poglądy Freuda, ale przynajmniej bardzo silnie uwierzyłem w to, co Freud pisze o znaczeniu podświadomości. Ja wciąż mam wrażenie, że kiedy zaczynam pisać, nie wiem, jak to będzie, ale moja podświadomość będzie mną kierowała, będzie kierowała moim piórem, ręką, która to pióro trzyma, i moim mózgiem, który kieruje też ruchami tej ręki. Tak że gdy się nie wie, co się ma zrobić, to także się nie wie, czy to, co się robi, robi się dobrze. W każdym razie nie robi się tak, jak sobie wyobrażało się, że się będzie robić, no a zwykle pisarz przystępując do pisania książki, marzy o tym, żeby to była książka dobra. Skoro ona jest inna niż ta, jak on ją sobie wyobrażał, to trudno mu powiedzieć, co on sam o niej myśli, czy ona jest dobra, czy nie (s. 297).

¹⁵ T. PARNICKI: *Dzienniki...*, s. 387.

W rozmowach i wywiadach, które przez ponad trzy dekady towarzyszyły twórczości powieściowej Parnickiego, ukuł on jednak, jak się wydaje, trafną formułę swojego pisarstwa, którą zaczerpnął z dzieła Friedricha Nietzschego *Narodziny tragedii* (*Die Geburt der Tragödie*, 1872). W ujęciu niemieckiego filozofa dwaj tragicy ateńscy – Ajschylos i Sofokles – pisali swe dzieła dla całego ludu ateńskiego. W przeciwieństwie do nich krytyczny, obdarzony dużą samoświadomością Eurypides pisał w istocie dla dwóch odbiorców: siebie samego i idealnego czytelnika swych dzieł – Sokratesa. Proza historyczna, jaką tworzył Parnicki, była dla niego niczym dramaty Eurypidesa – nieustannym poszukiwaniem partnera, zaproszeniem skierowanym do czytelnika idealnego, współczesnego Sokratesa, gotowego do rozpoczęcia dialogu¹⁶.

Niniejszy tom wypowiedzi i wywiadów pisarza – obok autokomentarzy dotyczących powieści historycznej – zawiera również kilka tekstów biograficznych, bez których zrozumienie twórczości Parnickiego byłoby niepełne. Elementy autobiograficzne rozproszone są oczywiście w wielu rozmowach, na szczególną uwagę zasługuje jednak kilka wypowiedzi mających charakter ściśle wspomnieniowy. Pierwsza z nich, opublikowana w poznańskim miesięczniku „Nurt” w kwietniu 1974 roku, jest hołdem złożonym Konstantemu Symonolewiczowi – nauczycielowi z chińskiego gimnazjum, który wywarł najsilniejszy wpływ na osobowość i fascynacje intelektualne Parnickiego. Autor *Nowej baśni* nie pozostawia w swoim wspomnieniu wątpliwości:

Gdy myślę o całym swoim późniejszym życiu, o tym, kim się stałem, czemu poświęciłem życie, uświadamiam sobie, że zawdzięczam to jednemu człowiekowi. Był nim pan Konstanty Symonolewicz (s. 192).

¹⁶ Nawiązania Parnickiego do Eurypidesa i rozumienia jego twórczości w ujęciu F. Nietzschego, jak również szukanie analogii między twórczością Eurypidesa a własną pojawiają się nie tylko w wywiadach pisarza, stanowią także motyw w powieściach *Staliśmy jak dwa sny* (1973) i *Rozdwojony w sobie* (1983).

Wspomnienie to jest jednak również spojrzeniem wstecz na cały okres intelektualnej formacji – czasy harbińskiego gimnazjum, w którym w latach 1920–1927 kształtowała się osobowość najoryginalniejszego powieściopisarza historycznego literatury polskiej XX wieku.

Drugim tekstem jest wspomnienie pośmiertnie poświęcone Janowi Parandowskiemu – przed wojną wspierającemu debiut pisarski Parnickiego, a po jego powrocie do Polski – sąsiadowi i przyjacielowi. Wspomnienie to daje obraz wycinkowy, choć dość szczegółowy, lwowskich lat życia Parnickiego i polskiego życia literackiego późnych lat trzydziestych XX wieku, stanowi też ciekawe świadectwo literackiego powinowactwa między formą „dialogu urojonego” z prozy Parnickiego a zakończeniem *Godziny śródziemnomorskiej* Parandowskiego.

Trzecim tekstem jest wzruszające i ciepłe wspomnienie o zmarłym w 1981 roku Janie Szwykowski, który z ramienia Stowarzyszenia PAX przyjął na siebie trud zorganizowania przeniesienia się Eleonory i Teodora Parnickich z Meksyku do Polski w roku 1967, a w kolejnych latach należał do grona najbliższych warszawskich przyjaciół Parnickiego.

Tom zwieńczony jest wypowiedzią wspomnieniową o charakterze wyjątkowym. W gabinecie swojego warszawskiego mieszkania w drugiej połowie listopada 1988 roku, na dwanaście dni przed śmiercią, nagrał Parnicki na prośbę Wacława Sadkowskiego półgodzinną wypowiedź na potrzeby organizowanego w Moskwie spotkania poświęconego twórczości pisarza. Bezbłędnym językiem rosyjskim wraca w tym nagraniu wspomnieniami do Moskwy – miasta swojego dzieciństwa. We wzruszającej wypowiedzi opisuje szczegółowo „swoją” Moskwę – mieszkania zajmowane przez rodziców, firmę niemieckiego przedsiębiorcy Gustawa Lišta, w której pracował ojciec, muzea, galerie i teatry, do których pisarz chodził jako dziecko. Cytuje rosyjskich poetów, którzy na całe życie ukształtowali jego literacki „słuch”, nawiązuje do rosyjskich lektur swojego dzieciństwa i wspomina odwiedziny stryja Franza z Petersburga. Historia niejako zatacza w tej wypowiedzi koło.

Teodor Parnicki, wyczerpany podróżami swojego życia, trwającą przez wiele lat intensywną pracą literacką, zmęczony chorobą, w języku swojego domu rodzinnego – domu, który utracił bezpowrotnie w wieku dziesięciu lat – opisuje Moskwę swojego dzieciństwa, gdzie po raz pierwszy, jako czteroletni chłopczyk, zafascynował się historią podczas zabawy wycinankami z magazynu dla dzieci „Swietlaczok”¹⁷.

Na cztery dni przed śmiercią w swoim *Dzienniku...* pod datą 1 grudnia 1988 zanotował:

Wacław Sadkowski telefonował po powrocie z Moskwy, o imprezie poświęconej mojemu piarstwu mówił jako o bardzo udanej. W moim magnetofonowym przemówieniu w języku rosyjskim Rosjanie wykryli jeden tylko błąd lingwistyczny (użyłem słowa „awtonomiczeskaja”, a jakoby trzeba mówić „awtonomnaja”). Niestety, mechanik nie poradził sobie z taśmą magnetofonową i końcową (ale jak dużą? będę musiał to jeszcze sprawdzić) część przemówienia trzeba było uciąć¹⁸.

Tomasz Markiewka

¹⁷ Zob. T. PARNICKI: *Zmyślenie a prawda historyczna*. „Kierunki” 1964, nr 8, s. 1, 5, 10. Zob. tekst *Zmyślenie a prawda historyczna* (s. 41–60).

¹⁸ T. PARNICKI: *Dzienniki...*, s. 462.

Podziękowania

Pomysł przygotowania tego tomu pojawił się wiele lat temu. W trakcie prac koncepcyjnych, przygotowywania materiałów, na etapie merytorycznym i organizacyjnym wsparło nas wiele osób, którym chcemy w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania.

Od samego początku projekt – koncepcyjnie, merytorycznie oraz organizacyjnie – wspierał Pan prof. dr hab. Krzysztof Uniłowski, zmarły przedwcześnie w grudniu roku 2019. Swoją ogromną wiedzą dzielił się z nami wielokrotnie Pan Andrzej Dobrowolski. Cenne rady przyniosła recenzja wydawnicza Pana dr. hab. Andrzeja Juszczyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Za pomoc w opracowaniu fragmentów dotyczących języka i kultury rosyjskiej chcemy złożyć podziękowania Paniom lic. Małgorzacie Tarnackiej oraz dr Annie Zaczekowskiej.

W trakcie poszukiwań tekstów (i kontekstów) oraz przetrząsania grubych tomów bibliografii nieocenioną (pełną cierpliwości) pomoc niosła nam Pani Grażyna Wilk, pracująca wówczas w Bibliotece Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Nieoczekiwana i przedwczesna śmierć Pani Grażyny w roku 2016 sprawiła, że czytelnia czasopism nigdy już nie była taka sama.

Do projektu wydania wypowiedzi prasowych autora *Słowa i ciała* z przychylnością odniosła się Pani Eleonora Parnicka, zmarła w roku 2017. Z równą życzliwością wspierała nas – a także udzielała nam cennych konsultacji – Pani Karin Janowicz Pessel, której składamy serdeczne podziękowania.

Dziękujemy wszystkim wydawcom (lub ich prawnym spadkobiercom) za wyrażenie zgody na przedruk i opracowanie opublikowanych przez nich wywiadów i wypowiedzi pisarza.

Dziękujemy także dysponentom środków finansowych naszych ośrodków – Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej – dzięki którym publikacja ta mogła się ukazać.

Piotr Gorliński-Kucik, Tomasz Markiewka